Teatr Polski
w Bydgoszczy

SCENA 75 WIDZÓW

Dyrektor i kierownik artystyczny:
Zygmunt Wojdan

Dyrektor administracyjny:
Leon Murzyn

Kierownik literacki:
Bożena Frankowska

T A D E U S Z R Ó Ż E W I C Z

Stara kobieta wysiaduje

Druga premiera Sceny 75 Widzów
maj 1973 r.

Tadeusz Różewicz

Z życiorysu

rok urodzenia
miejsce urodzenia
Radomsko 1921

czterdzieści cztery
to magiczna cyfra
w mojej Ojczyźnie

tak
na tej kartce
ze szkolnego zeszytu syna
mieści się mój życiorys
zostało jeszcze trochę miejsca
zostało kilka białych plam

tylko dwa zdania wykreśliłem
ale jedno dopisałem
po pewnym czasie
dorzucę parę słów

pytasz o ważniejsze
wydarzenia daty
z mojego życia
spytaj o to innych

mój życiorys kończył się
już kilka razy
raz lepiej raz gorzej

1965

„Kuchnia amerykańska to głównie konsumpcja z puszek. (—) Rokrocznie każdy Amerykanin konsumuje zawartość między innymi 250 puszek, 135 butelek, 338 plastykowych pojemników, kubeczków itp. Opakowania lub naczynia — wrzuca w plastykowych workach przed dom (przeciętnie 2,5 kg dziennie). W ten sposób rocznie ląduje na śmietnikach ponad 360 milionów ton odpadów, między innymi 48 miliardów puszek, 26 mld butelek, 65 mld plastykowych naczyń do picia, 20 mln ton papieru. (—) Rokrocznie przybywa na rozległych cmentarzach samochodowych około 7 mln wraków spiętrzonych w wielkie góry, które — ongiś zlokalizowane na dalekich przedmieściach — w wyniku urbanizacji znalazły się często wewnątrz miast".

„Trybuna Ludu" 25 VII 1970 r.

Henryk Vogler

Rzecz dzieje się na olbrzymim śmietnisku. Zużyte papiery, odpadki, popiół, kości, ogryzki, złom, zdechłe szczury wdzierają się przez okna kawiarni i wwiewane są na plażę, dwa tereny „akcji". Podkreślałem już częste występowanie motywu „śmietnika". To tutaj nie tylko symbol rozkładu, gnicia, upadku. To także — jakby na przekór — rezultat wielkości i rozwoju nowoczesnych miast. Im potężniejsza machina cywilizacji przemysłowej, tym większy śmietnik. (—)

Nie od rzeczy będzie jednak dodać, że śmietnik bywa zarazem symbolem wszystkiego, co stare, a więc tego, do czego się przywykło i wskutek tego polubiło, wszystkiego, co bliskie i domowe. Mówi się przecież o „powrocie na stare śmieci" w sensie powrotu do czegoś swojskiego, znanego, dobrego. Śmietnik ze sztuki Różewicza to jednocześnie „najpiękniejsza panorama w Europie". Stara kobieta jest w nim zadomowiona, osiadła, wysiaduje, siedzi, na jajach („oczywiście w przenośni" — jak sama mówi), z całą zaciekłą satysfakcją urządza się na tym śmietniku, żyje, tuczy się, pożera cukier, jaja surowe, ciasta, flaczki, torty, kwaśne ogórki, bitą śmietanę, cebulę, trufle, wątłusza z wody, opanowana nieustannym głodem, głodem fizycznym, ale także głodem mężczyzn i macierzyństwa. Pragnie rodzić, ustawicznie, miarowo, systematycznie rodzić, rodzić — i dokonuje też tego, podczas gdy śmietnisko zalewa już „jak morze" cały świat aż po horyzont. Stara, gnijąca Europa wciąż rozpoczyna „ab ovo", od jaja, jest mimo wszystko zawsze płodna, tworzy nowe życie. (—)

Henryk Vogler: Tadeusz Różewicz,
PIW Warszawa 1972

Tadeusz Różewicz

(—)

bliski mojemu sercu
śmietnik wielkomiejski
poeta śmietników jest bliżej prawdy
niż poeta chmur
śmietniki są pełne życia
niespodzianek

pytasz Andrzeju o XXX Biennale

widziałem tam zorganizowane
śmietniki Burriego
podarte worki szmaty
damska garderoba sznurki papier
Burri
głodny w obozie jenieckim
układał ze śmieci
nowy świat
wśród tych śmieci i śmieci
stworzył piękno
dał próbę nowej całości...

fragment poematu
„Opowiadanie dydaktyczne"

„Stara kobieta"
na polskich scenach:

Wrocław Teatr Współczesny
reż. Jerzy Jarocki
scen. Wojciech Krakowski
premiera 28.VI.1969 r.

Poznań Teatr Polski
reż. Bogdan Hussakowski
scen. Elżbieta Oyrzanowska
premiera 5.XII.1970 r.

Marta Fik

(—) Gdyby traktować „Starą kobietę" tak apokaliptycznie serio jak czyni to chyba Różewicz, część II przedstawienia mogłaby się obejść właściwie bez słów. Wszystko bowiem o czym autor w dramacie swym pisze, zostaje (także dzięki niemu) lapidarniej i szybciej p o k a z a n e. Wielość życia i wielość świata; beztroska i zmysłowość, sadyzm i pseudopoczciwość, narodziny i śmierć. Wszystko dzieje się równolegle, kolejność epizodów zostaje zmącona, przemieszano je całkowicie, nie ma w tym obrazie nic statycznego: śmietnik wciąż rusza się i żyje, niezliczoną ilość razy pojawia się Ślepiec. Dziewczęta wciąż podejmują rozmowę, podskakują, jedzą rurki z kremem, mężczyźni walczą i giną, w kolorowe ścinki spadają manekiny i ludzie o białych twarzach. A równocześnie wszystko jest statyczne, apatyczne, beznadziejne, bez końca. Ten świat jest — jeśli to możliwe — jeszcze okrutniejszy niż w tekście. I choć pokazuje się to wprost najbardziej naocznie — przecież nie bez dystansu. Niezbędnego, by nie uczynić z całości melodramatu, nawet jeśli ma to być melodramat o wymiarze kosmicznym.

Dystans ten wytwarza właśnie s ł o w o. Niespodziewanie ostre, kontrastowe. Jest to chyba największy sukces reżysera. Nie tylko pozbawił tekst zbytniej jednoznaczności, ale w dodatku uczynił zeń orędownika w walce z jednoznacznością własnej teatralnej wizji. (—)

Fragment recenzji: „Sukces autora czy reżysera?" z wrocławskiego przedstawienia „Starej kobiety", „Teatr" 1969 nr 17

Obsada

Stara kobieta	Ewa Studencka-Kłosowicz
Kelner Kelner Cyryl	Wiesław Rudzki
Lekarz Pan dystyngowany	Andrzej Juszczyk
Ślepiec	Piotr Milnerowicz
(Piękna) dziewczyna I Dziewczyna, Kloto	Krystyna Tesarz
II Dziewczyna, Lachezis III Dziewczyna, Atropos	Lidia Jeziorska (adeptka)
Młodzieniec	Bogusław Hubicki
Zamiatacz	Andrzej Łubieniewski
Skrzypek	Janusz Hamerszmit
Osoba	Wiesław Krupa

Na perkusji gra Mirosław Żyta

Reżyseria MARCIN A. IDZIŃSKI

Scenografia: ANTONI MUSZYŃSKI

Konsultacja muzyczna: Grzegorz Kardaś

Inspicjent i sufler: Julia Bomborowa

Tadeusz Różewicz

(—)

Pierwszy chyba raz — od czasu jak piszę „sztuki teatralne" — odczuwam tak wielką potrzebę rozmowy z reżyserem, scenografem, kompozytorem, aktorami... z całym teatrem. Ale jestem (tu i teraz) sam. Czuję konieczność bezpośredniego kontaktu z tymi ludźmi już w trakcie pisania. Właściwie mógłbym w tej chwili zacząć próby widowiska. Mogę zrezygnować z pełnego tekstu literackiego na rzecz scenariusza. Ale jestem sam i jestem zmuszony do pisania utworu literackiego, do opisywania tego, co łatwiej byłoby p r z e k a z a ć w bezpośrednim zetknięciu się z żywymi ludźmi.

(—)

Komediopisarz współczesny to błazen, który brodzi w kałużach krwi, w rzekach krwi, które płyną do niego z wielu stron świata. Nie zamierzam ukrywać trudności. Od kilku miesięcy nie mogę się przedrzeć od jedynego kształtu, do własnej formy tej sztuki. Kaleczę sobie język i nogi o dowcipy.

Ta ciemność za oknem
ta groźna ciemność
Te dziwaczne wiadomości, które dochodzą tutaj — za pośrednictwem radia — z Chin. Znów porzuciłem sztukę i zabrałem się do czytania gazet, książek.

(—)

W końcowej scenie „Wiśniowego sadu" Ania woła: „Żegnaj dawne życie". A Trofimow jej odpowiada: „Witaj nowe życie"! I taki jest sens twórczości Czechowa, jego teatru, jego komedii. A nasi „bohaterowie"? Zastanówmy się nad tym, co żegnają i witają „bohaterowie" Becketta, Dürrenmatta, Hochhutha, Weissa, Mrożka, Pintera, Albee'ego. A co „witają" i „żegnają" „bohaterowie" Witkacego, Ionesco, Gombrowicza? A może „bohaterowie" Sartre'a, Camusa, Geneta mają odwagę z „czystym sercem" zawołać „Witaj nowe życie"?

„Przyrost naturalny" Dialog 1968 nr 4

Kierownik techniczny: Walerian Przybylski, Oświetlenie: Alojzy Świerkowski, Kierownicy pracowni: krawieckiej — Modesta Wróblewska, Franciszek Rogulski, malarskiej: Władysław Gacki, stolarskiej: Antoni Trojanowski, fryzjerskiej: Helena Głębowska, Rekwizytor: Feliks Heinrich, Akustyk: Leszek Jarzembek.

Redakcja programu: Maria Dworakowska-Jasińska

Cena 1 zł

PZG Bydg., Dworcowa 13, zam. 1696/73, nakł. 650+23 O-7/845

Egz. bezpłatny